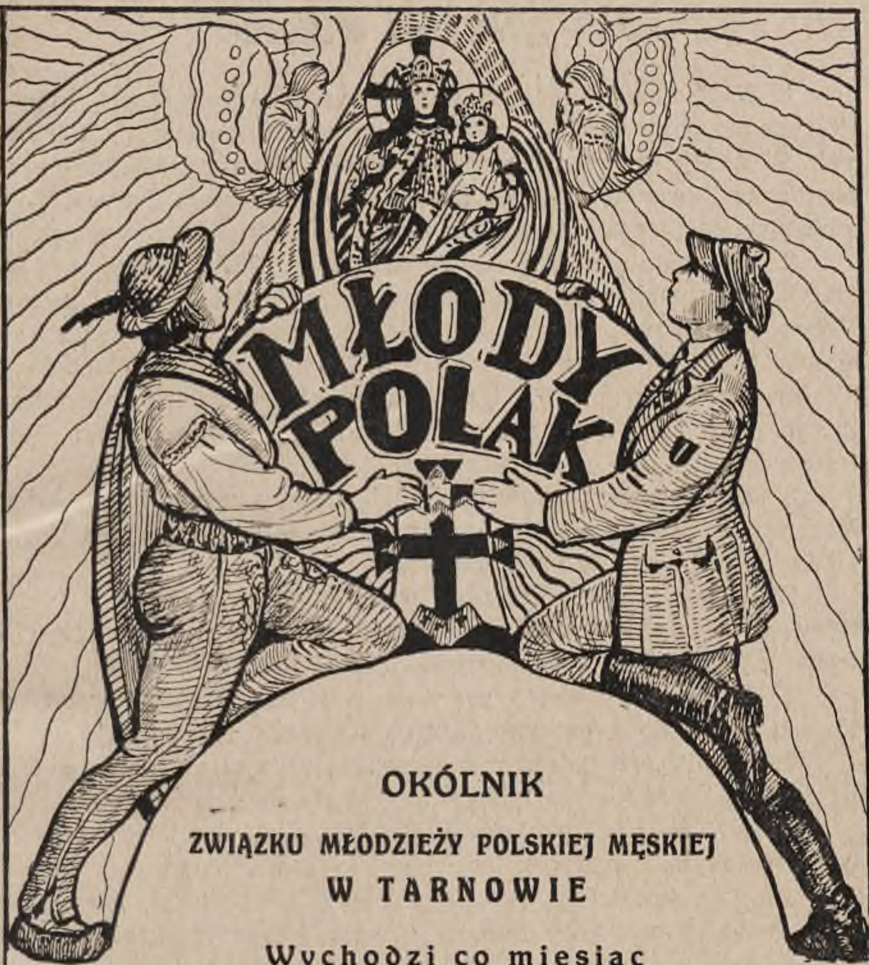
Opłata uiszczona ryczałtem

Nr. 3 Tarnów, marzec 1928 Rok VIII



MŁODY POLAK

OKÓLNIK

ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ W TARNOWIE

Wychodzi co miesiąc

Redakcja i Administracja: TARNÓW, ULICA OGRODOWA 18

Nr. Telefonu: 301 — Nr. P. K. O. Kraków 401.068

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Rocznie 2·50 Zł — półrocznie 1·25 — numer pojedynczy 25 groszy

Treść Nru 3:

Na „Dzień dobry"

1. Niedawno wydano w Anglji wyrok sądowy, mocą którego skazano pewnego urzędnika pocztowego na karę zasadzenia 100 drzewek. W Anglji są drzewa bardzo lubiane i dlatego, jeżeli ktoś przez niedbalstwo przyczyni się do zaniku, lub zniszczenia drzewa, zobowiązany jest zasadzić nowe drzewka. Przydałoby się to i u nas.

2. *Ile wypalono w Polsce tytoniu w r. 1927?* Interesującą statystykę konsumcji wyrobów tytoniowych w Polsce w r. 1927 zestawił Monopol tytoniowy. Okazuje się więc, że w roku tym skonsumowano ogółem 18,694.691 kg. w tem cygar 61.716 tys. sztuk, papierosów — 8 miljardów 153 miijony 971 tys, sztuk, tytoni przednich 4 i pół miljona kg. gorszych 7.700 tys. kg. tytoniu do żucia 12.246 kg., tabaki — 450 tysięcy kg.

3. *Ks. Kardynał Hlond* objechał w styczniu i w lutym najwybitniejsze miasta niemieckie, witany wszędzie paradnie przez Dostojników kościelnych i ludność katolicką.

Z niemieckimi dygnitarzami w zetknięciu się niejedną sprawę wyświetli się i zbliży jeden naród do drugiego. Na pokoju i zgodzie wyjdą najlepiej obydwa państwa: Polska i Niemcy.

4. *Z Polski* wyjechało zagranicę w r. 1926: 123.803, w tem do Francji 62.089, do Argentyny 15.000, do Kanady 17.000.

Przykro to, że Polacy muszą szukać zagranicą chleba dlatego, że pracować u siebie nie umieją, lub — nie chcą.

Najwyższy czas, by młodzież kształciła się zawodowo, by otwierać w Polsce nasze warstaty pracy w przemyśle i handlu.

5. *Stow. Młodzieży Polskiej Podegrodzie* przysłało plan pracy na kwartał, również Stow. Młodzieży Polskiej (trzy) w parafji Porąbka Usz. odbyło wspólne posiedzenie Zarządów, na którem uchwalono plan pracy dla Stowarzyszeń.

Tak czynią Stowarzyszenia solidne, a niezdarne nie mają żadnego planu.

6. *Wystawa Poznańska* w roku 1929 zajmuje żywo całą Polskę. Będzie to pierwszy egzamin Wolnej Polski przed całym światem z tego, cośmy zrobili.

Popłyną tysiączne fale młodzieży na Wystawę, bo równocześnie z nią odbywać się będzie w Poznaniu ogólnopolski II Zlot Druhów. Na Wystawie tej ukażą się też dzieła rąk i rozumu Naszych Druhów!

Szykujcie się już teraz na Zlot w roku 1929! Jechać musimy jaknajliczniej! Zbierajcie wszelkie okazy Waszej pracy, wyroby, mapy, fotografje i przysyłajcie do nas.

Idziemy naprzód...

Wśród wielu trosk Związkowych, wielką pociechą są same Stowarzyszenia i nasi druhowie.

Związek śledzi z ciekawością, jak się rozwija wśród druhów cnota solidności, sumienności i może z dumą to zaświadczyć, że z roku na rok wielkie postępy czynią Stow. Młodzieży Polskiej.

1. Oto ogromny procent Stow. M. P. przysłał na czas, przed 1 lutym Sprawozdania roczne na przepisanym formularzu. Napisane czysto, zaopatrzone prawidłowo podpisami i pieczęcią.

Ściąga z nich mozolnie druh Gałuszka, pracownik w naszem biurze, na wspólny arkusz przeróżne dane. Ileż te wasze cyfry, te wasze wypisy mówią nam o waszej pracy całorocznej rzeczy ładnych, podniosłych!

O! pracujcie i w tym roku, pilnujcie każdego zebrania, notujcie każdy szczegół, bogaćcie skarb Związku swym trudem!

I trzeba było widzieć, jak ten i ów sekretarz na gwałt wysyłał sprawozdanie, gonił za podpisami, sam zaniósł na pocztę list, by *na czas,* przed 1 lutym, do Związku nadszedł.

Punktualność — sumienność — słowność — posłuch — karność!

2. Oto znacznie większy, aniżeli po inne lata, procent Stow. Młodz. Pol. bez urgensu przysłał *wkładki Związkowe,* przedpłatę *Młodego Polaka,* wyrównał zaległości, zamówił na czas wieczornice. A robią to — z radością objaw stwierdzamy — nie Patronowie, ale chłopcy sami. — Sami piszą, sami pieniądze zbierają, sami obmyślają źródła dochodu, układają plan i budżet!

I czyż nie radować się z tego? Jeśli się zważy, że nie płacimy im nic, ale oni płacą na Związek, a więc rozumieją i odczuwają potrzeby Centrali, że niejeden ostatni dał grosz, matki musiał prosić, że posłuchał skarbnika kolegi pokornie, może młodszego, może biedniejszego, ale skarbnika, że wyrosła ta sumienność w tych duszach młodych, jako posiew Organizacji naszej, katolickiej — to naprawdę Bogu

dobremu trzeba bardzo dziękować i nabierać dużo, dużo świeżego do pracy zapału! A jeszcze i o Domu Związkowym pamiętali! I znów:

Punktualność, sumienność, ofiarność, obowiązkowość,

3. Albo te przepoczciwe, tak za serce chwytające wasze korespondencje? te wieści o Święcie młodzieży, Opłatkach, uroczystościach Ojca św., o Walnych zebraniach, współpracy ze starszymi i trudnościach, o budowie Domów własnych, szkółkach owocowych.

Albo te wspaniałe, tak zajmujące wiadomości, że odbywacie często spowiedź św., to przywiązanie dziecięce do kapłanów, to chrześcijańskie męstwo, jakie wykazujecie wobec pokus, wyśmiewań przeciwników?...

Naprawdę, rośniemy w siły, przybywają wciąż nowe szeregi, budzą się zaspałe oddawna Stowarzyszenia. — Ale też rosną i urabiają się charaktery młode, katolickie i polskie; wyrastają młodzieńcy prawi, czyści, pobożni, odważni, wytrwali, przygotowują się na apostołów życia i katolickiego czynu. — Jakże was nie kochać, dla was się nie poświęcać, kiedy widzimy to; idzie od was zapał i zapach wiosny i zapowiedź lepszego jutra?

Z wrażeń instruktorskich

W fejletonie tym stale umieszczać będziemy wrażenia i opisy naszych dzielnych instruktorów:

Czasem niewiadomo, skąd przyjdzie ochota spisać wrażenia z przebytego dnia i zwykle siadam, w „pamiętniku“ zapisuję je dla siebie, które później są miłem dla mnie wspomnieniem. Dziś, przeglądając pamiętnik, wpadła mi w oczy kartka świeżo zapisana, w której opisana jest wizytacja Stowarzyszenia w Miechowicach Wielkich. Ponieważ jako instruktor powinienem od czasu do czasu coś do Związku napisać, dla oszczędności myślenia tę kartkę przepisuję i wysyłam.

Zaraz na wstępie opisana oczywiście cała droga przez Żabno, przez most na Dunajcu podróż, różne trudności, świszczący zimny wiatr, który mimowolnie przenosił myśl w rok 1914-15, w czasy zaciekłej walki wśród głodu i chłodu, gdzie miljony ludzi w piersi bratniej topiły ostrza bagnetów, posyłały śmiercionośne kule. Dziś spokój, tyle krzyżów wokoło i ten wiatr płaczący nastraja do refleksyj.

Lecz oto Wietrzychowice wybawiły mnie z ponurych myśli, bo zwrócić je musiałem w innym kierunku — bo stąd po nieszporach

Ale to — prawda — nie powinno zasłaniać nam pewnych jeszcze stron ujemych, powiedzmy: pewnych wad, które niektóre Stowarzyszenia i niektórzy druhowie popełniają.

A któreż to — byście odrazu w tym świętym Poście, przed Pańskiem Zmartwychwstaniem z nich się poprawili?

Po pierwsze, nie wszystkie Stow. Młodzieży Pol. i nie wszyscy druhowie pojęli, pokochali i praktykują te złote zasady i cnoty:

Punktualność. Jeszczeście niektórzy nie przysłali Sprawozdań. Dlaczego?

„Istniejemy dopiero 2 tygodnie w r. 1927“. — I za ten się przysyła.

„Od września nie mieliśmy zebrań“. — I za poprzednie miesiące się przesyła.

„Nie otrzymaliśmy formularza“. — Dlaczegoście zaraz nie pisali po niego? Załatwić to zaraz! Czekamy do tygodnia! Inaczej ze Związku niezdarów wyrzucimy. Idźcie kopać rzepę, a nam nie zastępujcie, niedołęgi, jeżeli pracować z nami nie umiecie, czy nie chcecie!

Sumienność. Wiernie wypełniliście sprawozdanie? Należycie Zarząd pracuje? Regularnie zbiera się na posiedzenie?

---

mam zajrzeć do do druhów w Miechowicach Wielkich. Podziwiam to Stowarzyszenie i jego wytrwałość w trzymaniu się naszych haseł, bo wokoło organizacje, którym daleko do Boga, do katolickich praktyk. W tem mężnem trwaniu Stowarzyszenia dopatrzeć się trzeba niezmordowanej pracy ks. Patrona.

Miło mi było znaleźć się między druhami, którzy chrzest wojny o ideały już przeszli i poczułem się jakby w rodzinie... powtarzam... jak w rodzinie. Nie wierzycie! Bo spotkałem się ze zwyczajem, który się tylko w rodzinie praktykuje.

— Na sali stół, białym obrusem przykryty — kropidło, woda święcona — poważny nastrój na sali. Wchodzi ks. Patron w komżę i stułę ubrany... — przychodzi „po kolędzie“ do swych kochanych druhów. Wszystko, jak w domu: pokropienie, błogosławieństwo, ucałowanie krzyża — uwagi dla każdego druha, nauki dla wszystkich na drogę życia. I dziwnie miła atmosfera rodzinnej serdeczności zagościła w sali, że nawet ja, z dalekiej gdzieś strony, uczułem się nagle członkiem tej wielkiej rodziny i serce silniej uderzało w wzruszonych piersiach i byłem bardzo... szczęśliwy. A i obrazek z „kolędy“ znalazł się w moich rękach, by znaleźć miejsce w albumie moich pamiątek.

Prosicie ojców po 2—3 na każde zebranie? Macie program pracy na kwartał? Odbywacie kwartalną Komunję św.?

„Ksiądz nas nie woła“. — Napierajcie się sami, pchajcie się aż do znudzenia.

„Nie chodzi na zebranie“. — Prosicie go? To trudno! Róbcie, chłopcy sami!

„Pan nie chce dać sali“. — Prosiliście uprzejmie? Ilu w czapach siedzi i pali papierosy w szkole i rzuca ogryzki? Czyścicie salę po użyciu?

Słowność. Piszecie co kwartał do Związku? Obiecaliście, chodzicie wszyscy na zebrania? Uchwaliliście wkładkę, płacicie ją? Powiedzieliście, że będziecie chodzić na kurs, na śpiew, na orkiestrę, chodzicie? Uchwaliliście, że pod kościołem stać nie będziecie, że nieproszeni na wesele nie pójdziecie — dotrzymaliście? — A słowność?... — I t. d. i t. d.

Są Stowarzyszenia, które „Młodego Polaka“ nie zapłaciły za rok 1927! które wkładki Związkowej nie zapłaciły, ale każdy druh przepala miesięcznie 3 Zł — tylko nie ma na rok 25 groszy na Związek! które nabrały książek, druków, odznak, a nie wypłaciły! Są Stowarzyszenia bez bibljotek, bez gazetek, bez legitymacji, Zarządy bez książkowości, druhowie bez odznak — i — bez głowy!!!

Nie piszę o Stowarzyszeniu i wewnętrznej jego pracy, bo wszędzie to samo, wszędzie trudności się pietrzące, wszędzie zapał, który je pokonywa, wszędzie szamotanie z obojętnością starszych, a zewsząd płynie zachęta nieugięcie. — Wszędzie radość po zwycięskich czynach, śmiech po godzinach smutku. — Taka już dola Stowarzyszenia.

Odwieziony przez druhów do Dunajca, a dla pewności, bym nie wrócił przez lód na drugą stronę, zwracam wzrok swój w stronę, gdzie daleko dom rodzinny miał się znajdować. Lecz nie danem mi było domu dnia tego oglądać, bo uszedłszy kilkadziesiąt kroków, skoczne dźwięki „polki“ słyszę. Ki grzysi — w piątek grają! (to było w Trzech Króli). Nic złego — to Stowarzyszenie w Bieniaszowicach przedstawienie odgrywa, a muzyka w antraktach przygrywa. Więc wstąpiłem, by popatrzeć i usłyszeć.

Ślicznie „grali“ i na scenie i na sali, a i kolędy zabrzmiały na głosy, z „Echa“ piosnka wyszła i „żydek“ zakuczał, że prawdziwe zadowolenie znać było na twarzach. (Powiedzieć — czy nie powiedzieć? Powiedzieć! W stukaniu palcami mi wyszło — więc mówię). Nie wszyscy zadowoleni byli z widzianych obrazów na scenie, ze sły-

No! aż mi lżej — tak-em was nachwalił, a przy końcu nawyzywał!

Ale przecież druhowie rozumiecie, że tak być powinno, że jak w wojsku jest generał, oficerzy, starsi i szeregowcy, tak w organizacji naszej jest generał, są oficerowie-Patroni, są starsi — Zarząd i są szeregowcy-druhowie, a to wszystko musi być oparte na karności, posłuchu i sumienności.

Zatem jeno czekać, jak ruszą ławą listy, sprawozdania, kartki, zamówienia, czeki z opłatą: wkładki, Okólnika, zaległości za druki!

Czekamy! *Was kochający ks. Sekretarz*

A to ładnie!... Wszyscy się krzątają — urządzają uroczyste poświęcenia drzewek, zdobią ogrody i drogi, karczują nieużytki — a ty w nosie dłub...

Samo się zrobi, prawda?...

szanych pieśni, bo widziałem niesłuchające „pary“, rozmawiające z ogłupiałym śmiechem, zwracających na siebie uwagę ogólną, bez znajomości najelementarniejszych zasad kulturalnych. Jak w Siedliszowicach (bo tu tylko przedstawienie) tak się dzieje w całej Polsce, a nawet i gorzej.

Kultury!! dusza moja wtenczas krzyczała! Kultury nam więcej potrzeba. Lecz ona sama nie przyjdzie — trzeba nam ją przez Stowarzyszenie wprowadzać.

Karnawał się zbliża — wszystko hula i bawi się, lecz poza Stowarzyszenia opłotki wyjść muszą te karczemne zwyczaje zabaw, te pijackie śmiechy, te chodzenia nieproszonych po weselach, te „łamania“ w nowoczesnych tańcach. — Precz z nimi!

A ze Stowarzyszenia niech bije blask ogłady towarzyskiej i na zabawie w ścisłem gronie Stowarzyszenia można się rozerwać, a utrzymać miarę w jedzeniu, piciu i... słowie — ma to być walka o ideę. Słowem — bądźmy „do tańca i różańca“ druhami.

Gotów!

Kupienin, dnia 20 stycznia 1928 *T. BABIARZ, instr. okręg.*

W górę serca

Kiedy w nas biją nieszczęść gromy
I sercem targa srogi żal,
Patrzmy w Chrystusa znak widomy,
Z którego płyną łask ogromy,
Wskazując nam zbawienną dal...

Świat też, choć przetrwa lat miljony,
Osiągnie swego bytu kres —
I przyjdzie nicość — padną trony,
A wówczas wstanie, kto wyzwolon
Z grzechów przez swego Stwórcę jest!

Przyjdzie znów do nas nowe życie —
Nad błękitami — zniknie ból — — —
I jako kwiat w cudnym rozkwicie
Żyć będziem wszyscy w Boskim zachwycie,
Bo wśród nas będzie Chrystus-Król!

Robert Rydz

Związkowcy! Do Konkursów rolniczych!

Druhowie, rozpoczynamy wielkie dzieło! Oto w tych dniach zostanie ogłoszony konkurs rolniczy, który powinien poruszyć wszystką młodzież wiejską. Dlaczego — może niejeden z nas zapyta? Otóż dlatego, że teraz mogą wszyscy pokazać co umieją, teraz i tylko przez konkursy rolnicze mogą pokazać tym, którzy się trzymają starych zasad, że należy się otrząść z pleśni, wstać z tej choroby, która nas gniecie „nieuctwa" a iść do lepszego jutra, do lepszego bytu. A tych, którzy garną się do nauki rolnictwa, dążą do polepszenia tej ciężkiej doli rolnika, pracującego od świtu do nocy, jest bardzo wielu i pomimo przeszkód, pomimo ostrych kamieni, rzucanych im pod nogi, nawet przez własnych rodziców, łączą sie w stowarzyszeniach i organizacjach i tam radzą wspólnie nad swoim opłakanym losem, o swojej biedzie, nie mogąc znaleźć z niej wyjścia i myślą zgnębieni, że nic im już pomóc nie zdoła.

Wielu z was mi powie, że nie ma pieniędzy na pójście do szkoły, ażeby się tam kształcić. To jest zbyteczne, aby wszyscy poszli do szkoły rolniczej, ale możliwem jest kształcić się wspólnie przez urządzanie odczytów rolniczych, kursów, które wszakże nic nie kosztują, wreszcie przez przystępowanie i wzięcie udziału w konkursach rolniczych.

Cóż to są konkursy rolnicze? To nic innego, jak nauka rolnictwa. Nauka ta jednakowoż nie pochodzi z książki tylko, ale jest także nauką praktyczną. To jest współzawodnictwo, kto lepiej ziemię uprawi, wynawozi (wygnoi) i kto lepsze zbierze plony. — Trzeba jednak

pamiętać i usilnie tego przestrzegać, aby zadanie rozpoczęte jaknajstaranniej wykonać i poprowadzić do końca, t. j. do pokazu wyników prac konkursowych.

Na pokazach zaś tych komitet konkursowy zwracał będzie uwagę nie na ilość, ale na jakość produktu, wytworzonego najmniejszym wysiłkiem, przy najniższych kosztach oraz na opanowanie wiadomości zadania konkursowego, niezbędnych dla świadomej i celowej pracy. Suma zaś wszystkich tych cech stanowić będzie o wyniku konkursu i nagrodzie, którą każdy z was zdobyć może sumienną i rzetelną pracą.

Po zapisaniu się do konkursu każdy z was dostanie specjalny druk, w którym zapisywał będzie wszystkie swoje uwagi i spostrzeżenia, jakoteż wszelką czynność, jaką w tym celu poruszył; otrzyma również najniezbędniejsze wskazówki, jak się do pracy zabrać i jak ją wykonać na kursie rolniczym, który przed rozpoczęciem konkursu się odbędzie. Wskazówki te zawiera broszura, którą przesyła Związek każdemu Stow. Młodzieży Polskiej.

Podczas trwania konkursu trzeba być jednak zawsze przygotowanym na niespodziewaną lustrację, bo nie sztuka chlewek wyporządzić, grządki opleć, w ogródku tak uczynić, kiedy się wie, że tego a tego dnia zjedzie Komisja lustracyjna — trzeba pracę tak postanowić i tak prowadzić, aby być każdej chwili gotowym do przedstawienia jej najbardziej wymagającemu (ostremu) sądowi. Chcąc otrzymać nagrodę, trzeba na nią zasłużyć i pokazać wszystkim, że swą pracą i sumiennością w zupełności na nią zasłużyliście. Nie dajcie się wyprzedzić innym stowarzyszeniom, ale zaraz po otrzymaniu zawiadomienia zgłaszać się, a przecież nic na tem nie stracicie, owszem zyskujecie, bo będziecie mieli możność nauczenia się czegoś, a może ci szczęście będzie sprzyjać i nie zapomnisz tego, co ci na kursie powiedzą, dobrze uprawisz i dobrze będziesz pielęgnował zboża, otrzymasz nagrodę.

Na ten rok konkursem zjednoczenia jest konkurs kukurydziany. Więc będziemy siać i hodować kukurydzę.

Sądzę, że ci wszyscy, którzy chcą dźwignąć nietylko wieś, ale i siebie z biedy, napewno staną do konkursu i pracę swą poprowadzą do końca. *Stanisław Sak,* instr. rolniczy

Głos Druha

Oddajemy głos Druhowi *Nowakowi*:

Żyli sobie we wsi chłopcy, jedli, gdy im dano, robili, gdy rodzice dognali do pracy, w nocy spali — albo też przeciwnie — w nocy chodzili na muzyki, wałęsali się bez celu, robili ludziom despety, psom

spokoju nie dawali, ryczeli jak dziki zwierz w puszczy afrykańskiej — a spali w dzień, choć ich słońce do pracy wołało. I byliby tak dalej żyli i rośli w ciemnocie okropnej i złem wszelakiem, na wieczną zakałę swej wioski — gdyby nie następujący wypadek: oto zawitali pewnego razu do wioski ludzie mądrzy i dobra drugich serdecznie pragnący i zebrawszy gromadę dzikusów założyli dla nich?... Stowarzyszenie Młodzieży. Tu ich nauczyli, jak mają żyć i pracować, jak się uczyć i bawić wesoło i przykładnie, z pożytkiem i innych.

Teraz można przez wieś przejść spokojnie, a spotkawszy się z młodzieżą, porozmawiać z nią przyjemnie. Ucichły nocne wycia, mieszkańcy wsi mogą teraz spać spokojnie, a nawet psy potłuściały, mało mając do roboty.

Zato młodzi wsi tej obywatele czytają w długie jesienne i zimowe wieczory różne pożyteczne i pocieszające książki i gazetki; zajmują się pożytecznemi robotami. Niedzielne i świąteczne popołudnia spędzają na zebraniach Stowarzyszenia, radząc o sobie i swoich potrzebach. Urządzają tam odczyty i pogadanki, uczą się śpiewu na głosy, grają na przedstawieniach, organizują własne orkiestry, zakładają szkółki drzewek owocowych i t. d. i t. d. — Jednem słowem zmienili się do niepoznania.

A czy Wy zgadujecie Druhowie, kto są ci młodzieńcy, tak cudownie przemienieni?... To my wszyscy! Wszyscy, którzy należymy do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Jakżeż powinniśmy być wdzięczni tym, którzy się nami zajęli i wprowadzili nas w lepsze i szlachetniejsze życie niż to, jakiem żyliśmy dawniej. — Ale — Druhowie! czy mamy tylko o sobie myśleć?... Przenigdy. Nie bądźmy samolubami! Nie poprzestańmy na tem, że sami należymy do Stowarzyszenia, lecz starajmy się do niego ściągnąć i innych, tych młodszych, zwłaszcza, co już ze szkoły wyszli i zaczynają chodzić samopas, jak bydełko bez pastucha. Nie zapomnijmy też i o tych, co nawet do szkoły nie mogą chodzić (a jest ich wiele) o pastuszkach, co całą prawie młodość spędzają przy pasieniu bydła na pastwisku. Wyjdźmy w niedzielne czy świąteczne popołudnia do tych „zuchów". Co oni tam nieraz nie wyrabiają z nudów. Zbierzmy ich koło siebie, urządźmy im wesołą zabawę, opowiedzmy im coś ciekawego i pouczającego zarazem. Nauczmy ich rozpoznawać różne rośliny pożyteczne, czy szkodliwe rosnące na pastwisku. Doradźmy, jak mają sadzić i pielęgnować młode drzewka — tembardziej, że oni sami, nieraz już od maleńkości okazują do tego zamiłowanie i często sobie zakładają małe ogródki, w których sadzą różne rośliny.

Tak nauczony jeden i drugi, nie będzie robił innym na złość, nie będzie się znęcał nad zwierzętami, ani psuł gniazd ptaszkom, czy swoim rówieśnikom groził kozikiem, którego się sam boi. W przyszłości zaś będzie taki dobrym druhem i prawym obywatelem kraju.

A rodzice nasi? Druhowie! Gdybyśmy im więcej mówili o Stowarzyszeniach Młodzieży, o naszych poczynaniach, gdybyśmy im podsuwali do przeczytania nasze gazetki, lub sami im je czytywali, więcej byłoby między starszymi zrozumienia dla nas i niejedna matka czy ojciec, zamiast się krzywić na „jakieś chodzenia“ młodych, sami przypominaliby im o ich obowiązkach względem Stowarzyszenia.

Na każdym kroku powinniśmy sobie zjednywać zwolenników dla naszej idei. A potrafimy to uczynić, tylko chętnie i rozumnie weźmy się do tego. Stańmy się prawdziwymi apostołami naszej zbożnej pracy, siejmy wokół siebie dobre słowa i czyny szlachetne.

Przysparzając drugim szczęścia — sami również będziemy czuć się szczęśliwymi. Bo kto innym dobrze czyni — sobie dobrze czyni.

Dalej naprzód bracia młodzi!
Choć nam drogę trud zagrodzi,
Zwyciężymy wszelki trud!
Idźmy wiernie, a wytrwale
W jasne spoglądając dale
Niszczmy wstrętny złego brud!

Kłamstwa wiatr nam nic nie zrobi
Gdy nam zapał czoło zdobi
I z nami jest dobry Bóg!
Bóg Ojczyzna! Nasze hasło!
Choćby tysiąc gromów trzasło,
My nie zboczym z prawych dróg!

Więc Druhowie wciąż rozumnie
Trzeba walczyć nam
I nie skończyć aż hen!... w trumnie
Aż u niebios bram!
Gotów!

W Kisielówce, 17. XI. 1927. *Druh Nowak*

Czy zamówiliście już drzewka owocowe w Zassowie, w Gumniskach, lub w Szkole Ogrodniczej w Tarnowie?...

Instruktorzy przy pracy

Dąbrowa. *Druh Babiarz* odbył: 6 I. Wizytację Stowarzyszenia w Miechowicach Wielkich — 8 I. Wizytację Stowarzyszenia w Grądach — 10 I. Walne Zebranie w Kupieninie — 15 I. Wizytację Stowarzyszenia w Bolesławiu — 21 I. Obecność na kursie organ. w Szczucinie — 22 I. Konferencję paraf. Zarządów S. M. P. w Gręboszowie — 27 I. Wizytację Stowarzyszenia w Biskupicach — 29 I. Zebranie prezesów i sekretarzy S. M. P. w Dąbrowie.

Bochnia. *Druh Karpała* odwiedził: 27 XI. Stow. w Sobolowie — 4 XII. w Łapczycy — 11 XII. był w Brzesku na Zjeździe prezesów — 18 XII. miał odwiedzić Stow. w Żegocinie i Trzcianie, ale ponieważ czas był niemożliwy, więc odwiedziny się nie udały — 24 XII. przed

pasterką Zebranie w Chełmie — 26 XII. Stow. w Cikowicach — 1 I. w Pogwizdowie. — Na dzień 8 I. naznaczył Królówkę, jednak w ostatniej chwili odpisali mu, żeby nie przychodził, bo nie mają lokalu na Zebranie — 15 I. Walne Zebranie w Chełmie.

Nowy Sącz. *Druh Jeż* odwiedził Stowarzyszenia: 27 XI. 1927 był na wiecu rodzicielskim w Białej Niżnej, w ten sam dzień wieczorem w Siółkomej; w obydwu miejscowościach — 4 XII. w Ochotnicy Górnej zabranie rodziców i młodzieży, oraz wyświetlanie obrazów, nadto zjechali się prezesi dekanatu Łąckiego — 8 XII. był na posiedzeniu Zarządu w Krościenku. Popołudniu przemawiał na przedstawieniu, urządzonem przez Stow. Młodzieży Żeńskiej — 9 XII. był w Ochotnicy Górnej; wyświetlał obrazki — 11 XII. był w Ochotnicy Dolnej, gdzie po sumie przemawiał na wielkim wiecu rodzicielskim, popołudniu wyświetlił obrazki — 12 XII. w Świniarsku na Zebraniu młodzieży — 13 XII. w Falkowej ad N. Sącz, na Zebraniu młodzieży — 14 XII. odbył konferencję z gospodarzami i p. kierownikiem szkoły, celem założenia Stow. Młodzieży w Chełmcu Polskim ad N. Sącz. — 16 XII. w Zawadzie ad N. Sącz konferencję z Patronatem i Zarządem Stow. — 18 XII. w Grywałdzie ad Krościenko — 18 XII. w Krościenku na Zebraniu Stow. — 1 I. 1928 w Tylmanowej na olbrzymiem zebraniu młodzieży — 5 I. w Tęgoborzy odbył konferencję z Patronatem — 6 I. w Zbyszycach odbył konferencję z Patronatem — 8 I. w Nawojowej — 15 I. w Zawadzie zebranie Stow. Młodzieży i wyśw. obrazków — 21 I. w Piątkowej ad N. Sącz zebranie Stow. — 28 I. w Świniarsku ad N. Sącz wyświetlanie obrazków — 5 II. zjazd prezesów przy udziale 40 druhów.

Uchwalono rezolucje: Zjazd prezesów okręgu N. Sącz uchwala z całych sił popierać przysposobienie wojskowe.

Zjazd prezesów okręgu N. Sącz uchwala szerzyć ideę abstynencką oraz dążyć do zakładania kół abstynenckich.

Zjazd prezesów uchwala jednogłośnie przesyłać na potrzeby Sekretarjatu Okręgowego w N. Sączu, miesięcznie 2 Zł i poleca Sekr. Okręg. ściąganie tej składki.

Zjazd prezesów dziękuje za pełne poświęcenia prace Przewieleb. ks. Sekr. A. Rogóżowi.

Na Zjeździe wygłosili referaty p. kapitan Szczepanowski, sekr. okręg. Jeż i ks. Rogóż.

Druhowie piszą...

Przyszowa *(p. Limanowa).* Stowarzyszenie Młodzieży w Przyszowej liczy tylko 20 druhów, ale dzielnych, gdyż pomimo trudności, jakie mają ze strony rodziców lub ludzi nam niechętnych — na zebrania przychodzą regularnie, które odbywamy w każdy

czwartek o godzinie 3 po poł. na plebanji, pod przewodnictwem Przew. ks. Patrona. Program zebrań jest taki: krótka modlitwa do św. Stanisława Kostki, odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, deklamacje, odczyty, referaty z różnej dziedziny.

Po Bożem Narodzeniu odegraliśmy dwa razy „Jasełka Polskie“, które wypadły nam doskonale, o czem może świadczyć publiczność, która po brzegi wypełniła salę. Zasługa to przedewszystkiem Przew. ks. Patrona Teofila Stawarza, ks. Dominika Jurkowskiego i p. nauczycielki Huzównej, gdyż oni dołożyli wszelkich starań, aby przedstawienie dobrze wypadło. Czysty dochód w sumie 100 Zł oddaliśmy do kasy, gdyż myślimy o budowie Domu ludowego, więc będą nam pieniądze potrzebne. Zakupiliśmy odznaki dla całego Stowarzyszenia i zamówiliśmy 7 egz. „Młodego Polaka“. Druhowie w Stowarzyszeniu pracują wytrwale i zwyciężają wszystkie trudności, wiedzą bowiem, że mają być jednostką tego filaru, na którym ma się oprzeć Kościół katolicki i przyszłość ukochanej Ojczyzny i są gotowi chociażby do największego poświęcenia względem Kościoła i Ojczyzny.

Kończąc moje nieudolne pismo, pozdrawiam Szan. Związek i wszystkich kolegów druhów hasłem „Gotów“!

Druh *W. Trzciński*

Zagorzyce *(pow. Góra Ropczycka).* Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Przew. Ks. Sekretarzu! Dosyć już dawno, bo przeszło rok nie było żadnej korespondencji od naszego Stowarzyszenia w „Młodym Polaku“, podczas, gdy od innych Stowarzyszeń spotykamy dosyć częste opisy, obrazujące życie danych Stowarzyszeń — przeto i ja postanowiłem kilka słów napisać do „Młodego Polaka“. Lecz smutną najpierw muszę się podzielić wiadomością: Oto dnia 15 grudnia 1927 r. zmarł w naszej wsi młody, bo zaledwie 26 lat liczący, nauczyciel, Walenty Olszowski, który niespełna półtora roku temu przybył do nas na pierwszą posadę i w krótkim czasie zdołał pozyskać serca tutejszych mieszkańców, którzy go lubili i cenili wszyscy, a szczególniej młodzież Stowarzyszenia, której był serdecznym opiekunem i przyjacielem. Stowarzyszenie nasze, poczuwając się do wdzięczności względem śp. Olszewskiego, swego serdecznego przyjaciela, wzięło prawie w komplecie udział w pogrzebie, obejmując asystę podczas całej ceremonji pogrzebowej; druhowie na swych barkach odnieśli go na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz w Górze Ropczyckiej i złożyli wieniec na jego grobie.

Ponieważ rok bieżący dobiega już końca, a my w ciągu niego ani razu nie wspomnieliśmy o sobie i naszej pracy w stowarzyszeniu, przeto obawiam się, aby Przew. Ks. Sekretarz nie pomyślał o nas, żeśmy popadli w letarg lub zawiesili się na kołku. Z miejscowych gospodarzy, kilku naszych członków, wspierających wkładką, trochę nas wspomagają, a z pomiędzy nich należy wyszczególnić p. Jana Walczyka, naczelnika gminy i jego brata Antoniego, którzy zupełnie bezinteresownie ofiarowali nam drzewo na kobylice pod scenę, za co im na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. Pomimo, że zdani jesteśmy na własne siły, praca w Stow. nie słabnie, lecz potężnieje. Brak inteligencji, któraby mogła dopomagać nam w pracy oświatowej, zastępują sami członkowie, niektórzy z nich studenci, którzy sami opracowują i wygłaszają wykłady i referaty. Sama zaś praca w Stow. przedstawia się następująco. I tak: zebrań plenarnych odbyliśmy w 1927 r. 26 i Walnych zebrań 3. Posiedzeń Zarządu odbyliśmy 37, Wieczornic i Akademij 6, a mianowicie: w styczniu — ku uczczeniu Powstania styczniowego, w lutym — ku czci Ojca św. Piusa XI, w kwietniu — ku czci Zmartwychwstania Pańskiego, w czerwcu — ku czci Najśw. Serca Jezusowego, w październiku — ku czci Chrystusa-Króla, w listopadzie — ku czci św. Stanisława Kostki. Przedstawień odegraliśmy 4. Wyświetlań latarnią projekcyjną 2. Wspólnych spowiedzi i Komunij św. odbyło się 4. Stow. nasze wzięło także czynny udział w obchodzie ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. W Zlocie okręgowym w Ropczycach, wzięło udział z naszego Stow. 48 druhów.

Tak się więc przedstawia nasza praca w Stow. za r. 1927. Sposobimy też fun-

dusze na budowę własnego domu, którego brak daje się nam dotkliwie odczuwać. W tym celu wystosowaliśmy prośbę o pomoc materjalną do braci rodaków z naszej wsi w Ameryce, na skutek której otrzymaliśmy od nich 190 dolarów, które wypożyczyliśmy na procent. Do budowy domu zabierzemy się w roku przyszłym, gdyż jego brak bardzo nam utrudnia pracę.

Marcin Róg, sekretarz *Franciszek Drozd,* prezes

Ujanowice. *(p. Limanowa).* — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Od czasu pamiętnych odwiedzin Księdza Sekretarza Jen. mamy się coraz lepiej, zebrania w nowo poświęconym domu odbywamy regularnie co 2 tygodnie, w zebraniach nie biorą udziału same nowo nabyte krzesła, których mamy 100, lecz żadne z nich nie próżnuje, bo po uroczystości Poświęcenia Domu Parafjalnego coraz więcej nowych członków zyskujemy, tak, że teraz wcale nie kłamiemy śpiewając piosenkę: „Niema to jak w Związku być“, z początku myśleliśmy, że to będzie słomiany zapał lecz pokazało się, że jest inaczej, owszem, nowi członkowie nie dadzą ze siebie kpić, nietylko korzystają z naszej pracy ale i sami pragną się dołożyć.

We wrześniu urządziliśmy wycieczkę do sąsiedniej parafji, która nam wypadła bardzo wesoło i korzystnie. Z końcem tegoż miesiąca w dzień uroczystości Patrona parafji przystąpiliśmy wszyscy wspólnie do spowiedzi i Komunji św. W dzień uroczystości „Chrystusa Króla“ odnowiliśmy poświęcenie Stow. Sercu Jezusowemu (jako w rocznicę), po którem braliśmy udział jako goście w uroczystej Akademji przez Stow. żeńskie urządzonej.

Najwięcej godne uwagi jest „Święto Młodzieży“, które poprzedzały przez 3 dni wieczorne nabożeństwa z naukami okolicznościowemi księdza Patrona, w którem to druhowie a także inni chłopcy liczny brali udział.

Nowe nasze „Ognisko“ w Domu Parafjalnym coraz bardziej się upiększa i bogaci, mamy już 100 krzeseł nowych, szafę dużą na książki, szafę drugą na kostjumy, kostjumów pewną ilość, a także bibljoteka powiększyła się o wiele tomów, która teraz w porze zimowej daje nam pożyteczne zajęcie. Bardzo zajmuje wszystkich druhów a także innych gości nowo sprowadzony „gość“ przez ks. Patrona, który czasem głosi nam referaty, nazwiskiem „Radjo“. Urząd Poczt. wyznaczył nam wielką opłatę od aparatu radjowego, ale ks. Patron stara się o zniżkę.

Zaprowadzone przez ks. Patrona oddziały osobne po wsiach przez ułatwienie przyjścia na zebranie i pracę Patronatu doskonale się udają, wzorowym jest oddział założony w gminie Żmiącej. W dzień św. Szczepana urządziliśmy ostatnie w tym roku uroczyste zebranie „Opłatka“, przy drzewku pięknie ubranem i oświeconem. Były przemówienia, łamanie się opłatkiem i śpiewanie kolęd polskich. Czuliśmy się po tem zebraniu prawdziwie, jakby rodzina chrześcijańska.

Jan Miś, sekretarz *Stach Piotr,* prezes

Rzezawa *(p. Bochnia).* — W dniu 8 stycznia 1928 r. odbyło się „Walne Zebranie“ Stow. Młodzieży Polskiej w Rzezawie. O godzinie 4-tej zebrali się drh. w sali szkolnej oraz przybyli też drh. starsi. Największym jednak zaszczytem zaszczycił nas drh były, już od kilku lat żonaty p. Wilk Piotr, pierwszy prezes tutejszego stowarzyszenia, zaco mu Stow. składa serdeczne podziękowanie, że mimo starszego wieku i zajęcia w domu zajmuje się pracą naszą a jeszcze bardziej zato, iż na prośbę drah sekretarza ażeby wstąpił do patronatu jednomyślnie odrzekł, iż z największą chęcią zajmie się naszą pracą, albowiem jest praca przyjemna oraz owocna. Za tak dobre chęci Stow. składa mu serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“. Wny Pan były drh prezes „niech żyje, niech żyje, sto lat“, a Bóg niech mu błogosławi. Stowarzyszenie pod względem oświatowym w roku 1927 podniosło się w górę. Urządziło bowiem 13 zebrań zarządu i 13 zebrań plenarnych. Odczytów było 5. Referatów 8 wygłoszonych przez druhów oraz Czcigodnego ks. Patrona Jana Karasia i ks. Józefa Węgrzyna. Deklamacyj było 8 i jeden djalog. Przedstawień 4 oraz 2 wieczorki. Dochód z przedstawień w sumie 100 Zł pożarł nasz dom ludowy. Już od dnia 18 X.

1927 zaczęli się druhowie ruszać z robotą. Na wniosek druha sekr. Laski Wład. zgłosiło się sześciu drh. do zwożenia piasku do ogniska co w niedługim czasie urzeczywistnili i uwieńczyli swoją sumiennością i punktualnością. Przewielebny ks. kanonik widząc iż to nie żarty zdecydował się nam pożyczyć na wykończenie domu pieniędzy, co też niezwłocznie uczynił bo już na nowy rok 1928 były deski w sali stowarzyszeniowej. Druhowie widząc ofiarność ks. Kanonika chociaż w niedługim czasie ściągnie dług przez nas zaciągnięty z czynszu „Kółka rolniczego“ przylecieli jak wrony na pole świeżo zasiane i wyłożyli deski na powałę na górę i dzieci w dzień przychodzili do pomocy majstrowi, który przybijał. Na polu tym dużo zasługuje na podziękowanie druh prezes Gorczyce, druh sekr. Laska Władysław oraz druh skarbnik Nazimek Władysław, który chociaż go krzyże bolały i na nogach ledwo chodził przychodził bez pytania w domu do roboty.

To też w przeciągu tygodnia powała i podsiebitka została w bita. Druhowie dalej pracują, zwożą piasek, szuter, póki czas. Zaś pod względem oświatowym dużo dopomaga ks. Patron Jan Węgrzyn, który widząc stowarzyszenie nasze tak biedne bez podręczników i książek do czytania, sam kupi, przywiezie i jeszcze do ręki wepcha. Nie zwraca nato żadnej uwagi, że wciąż pcha i pcha jak w dziurawy worek. Stowarzyszenie zato jest mu bardzo wdzięczne, bo gdyby nie ks. Patrona ręka i duża kieszeń to spewnością byłoby nie wyszło tak w górę. Piszemy tę kronikę nie dla pochwały lecz dla przykładu dla innych stowarzyszeń. Wszystkim zaś gościom, którzy wzięli udział w Walnem Zebraniu składamy serdeczne podziękowanie, a zarazem Przewielebnemu ks. Kanonikowi i ks. Patronowi za tak wielką ofiarność i poświęcenie się nad wychowaniem tutejszej młodzieży tak męskiej jak żeńskiej składają druhowie serdeczne „Bóg zapłać“.

Gorczyca Franciszek, prezes *Laska Władysław,* sekretarz

Ochotnica Dolna *(p. Nowy Targ).* — Przepraszamy wielce Szanowny Związek w Tarnowie, żeśmy tak długo nie dawali znaku życia o sobie. Jednak żyjemy i pracujemy nadtem, żeby jak najwięcej chłopców, którzy błądzą poza Stowarzyszeniem pociągnąć do siebie. Nasze Stowarzyszenie liczy 20 członków, w całym ubiegłym roku mieliśmy dziesięć zebrań zarządu i tyle zebrań członków. Przerobiliśmy dawną wikarówkę na dom młodzieży, zrobiliśmy scenę i urządzamy przedstawienia. W roku ubiegłym mieliśmy cztery przedstawienia, 29 czerwca urządziliśmy loterję fantową.

Szczególnie zaś uczciliśmy naszego Patrona św. Stanisława Kostkę. W niedzielę, to jest 13 listopada o godzinie 10 zbiórka przed domem młodzieży, ze sztandarem kościelnym, na którym widnieje obraz św. Stanisława Kostki, naszego najdroższego Patrona. O godzinie 10·15 maszerowaliśmy czwórkami do kościoła, z pieśnią na ustach „My chcemy Boga“. Przed Mszą św. wygłosił kazanie nasz najukochańszy ksiądz Proboszcz oraz Patron ks. Mikołaj Piechura, podając nam ślady św. Stanisława. — W czasie nabożeństwa staliśmy przed balustradą i razem, przy dźwiękach organów, śpiewaliśmy pieśni do św. Stanisława Kostki i przystąpiliśmy do Stołu Pańskiego. — Po południu urządziliśmy śliczną akademję i przedstawienie p. t.: „Lipa św. Stanisława“. Zakończyliśmy tak wspaniały i uroczysty dzień w skupieniu ducha pieśnią: „Hej do apelu“ oraz „Boże, coś Polskę“. — Tak pokrzepieni i wzmocnieni na duchu rozeszliśmy się do domu z postanowieniem, aby iść śladami św. Patrona, niczem nie ustraszeni, przez chwasty i ciernie, przez gromy i burze, z okiem, zwróconem ku górze, do Króla Chrystusa!

Gotów! *Antoni Mazurek,* prezes

Majkowice *(pow. Mikluszowice).* — Zadługo może milczeliśmy, nie dając o sobie znaku życia. To tylko zewnątrz. Bo wewnątrz praca w Stowarzyszeniu wre. Dążymy wszelkiemi siłami, by stanąć na stopniu udoskonalenia w pracy. Zebrania, z małemi tylko wyjątkami, odbywają się regularnie, dzięki ochotnym druhom i staraniom ks. Patrona Józefa Kuczka. Szczytem udoskonalenia naszej pracy — był dzień Patrona

naszego, św. Stanisława Kostki. Wytężyliśmy wszystkie siły, aby uroczysty ten dzień dla nas i dla wszystkiej Młodzieży w parafji wrył się głęboko w pamięć. Gremjalnie w ten dzień przystąpiliśmy do Komunji św., w czasie uroczystej sumy. Chór Stow. odśpiewał oa głosy pieśni ku czci św. Stanisława. — Po południu zebraliśmy się na uroczystą wieczornicę, którą urządziliśmy z przepychem i okazałością i zachwycilimy nią licznie zebranych gości. Program tej wieczornicy był dość obszerny i urozmaicony śpiewami do św. Stanisława Kostki, kilku deklamacyj, dwóch monologów, pantominy i jednej sztuczki p. t.: „Fatalna kiełbasa“. Pod koniec tej wieczornicy jeden z druhów wygłosił deklamację: „Dobranoc, cazs już spać!“

Urządziliśmy również w Nowy Rok „Jasełka“ ks. Soleckiego, które odegraliśmy pomyślnie i z dobrym skutkiem. Gościliśmy także sąsiednie Stow. z Cerekwi, które przybyło do nas w odwiedziny z przedstawieniem: „Noc wigililna“. Myślimy o założeniu Szkółki drzewek owocowych i już początki jej założenia są pooieszające. Odwiedził nasze Stow. Dr Żurek z Rzezawy z lampą projekcyjną.

Kończąc, życzymy Czcigodnemu Ks. Sekretarzowi, jakoteż i jego współpracownikom: „Szczęść Boże w dalszej pracy!“

Lipiec Jakób, sekretarz *Dybuła Józef,* prezes

***Łękawica** (p. Tarnów).* — Stowarzyszenie Młodzieży w Łękawicy, zorganizowane przez czcigodnego ks. Sekretarza jeneralnego w roku 1919. Z powodu różnych trudności poczęto się chwiać. W roku 1926, dnia 21 listopada przew. ks. Kanonik Józef Kloch miejscowy proboszcz ożywił go i prawie w każdą niedzielę odbywał z nami posiedzenia, na których wygłaszał mowy o gospodarstwie — historje — cele Stowarzyszenia i o urabianiu duszy.

Wiele potrzebnych rzeczy jeszcze nie mamy, które spodziewamy się, że mieć będziemy. Członków nie liczymy na setki, lecz ci co do Stowarzyszenia należą to najlepszy materjał z parafji. Spodziewamy się, że z rokiem bieżącym pociągniemy za sobą wielu innych. Zebrania odbywa znami ks. Patron, głosząc piękne wykłady, za co mu serdecznie dziękujemy, a także i my rwiemy się do odczytów i deklamacji. Przy pomocy ks. Patrona, który znami usilnie pracuje. Stowarzyszenie nasze będzie się dźwigało i dąrzyć będzie do cclu. Gotów!

Józef Bernadzki, prezes *Grzegorz Urban,* sekretarz

***Polna** (p. Grybów).* — Stowarzyszenie Młodzieży w Polnej w załączeniu przesyła sprawozdanie za rok 1927 z tym, że Stowarzyszenie tutejsze gorliwie pracuje i trzyma się bardzo dzielnie. Nie mamy co prawda poparcia ze strony inteligencji i nauczycieli miejscowych, lecz na Walnem zebraniu dnia 15 stycznia wyrazili swe uznanie dla Stowarzyszenia i obiecali swoją poprawę.

Jan Podobiński, organista, prezes

***Okocim** (p. Brzesko).* — Stowarzyszenie Młodzieży męskiej w Okocimie, kierowane wspólnie przez ks. prob. Józefa Stawiarskiego i p. prof. St. Dylę, okazało w r. 1927 dużo życia, energji i siły. Zebrań odbyło się 19; jedno walne, 6 uroczystych, a reszta zwyczajnych. Liczba druhów wzrosła z 30 na 42.

Najpiękniejszą chwilą dla Stow. był dzień 3 maja, kiedy po uroczystości narodowej, przy udziale całej gminy, dokonał ks. Proboszcz poświęcenia, a JWP. Baron Götz Okocimski otwarcia świeżo afundowanej przez siebie przy Ochronce „Sali dla Młodzieży“.

Wdzięczność swoją wyraziła młodzież obydwu Stow. Młodz. męskiej i żeńskiej w swoich śpiewach i przemówieniach.

Tego samego dnia wystąpiła młodzież obu Stowarzyszeń, urządzając dobrze przygotowany Wieczorek ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. — Głęboko zapisało się w sercach nietylko młodzieży, ale całej parafji „Święto Młodzieży“. Uczcili druhowie swego Patrona przystąpieniem wspólnem do Sakramentów św. i wspólnym śpiewem

w czasie Sumy. Po południu, w czasie wieczorku, odegrano sztukę: „Do większych ja rzeczy jestem stworzony“.

Nadto urządzono: Akademję ku czci Ojca św., wieczorek ku czci T. Kościuszki, drugi ku czci J. Słowackiego; odegrano na początku roku „Jasełka“, potem dwie sztuczki: „Pan Pegaziński“ i „Jak się Jaśkowi zachciało być panem“, a wreszcie „Wieczór humoru i śmiechu“.

Liczny udział brała młodzież w rekolekcjach, urządzonych przez ks. A. Rogóża w Adwencie i we wspólnej adoracji w czasie 40-godz. nabożeństwa.

Utworzono Kółko śpiewackie pod kierunkiem p. prof. Dyli i co drugą niedzielę występowano na chórze w czasie sumy.

Tadeusz Tota, sekretarz *Władysław Szpil,* prezes

Bochnia. *Opłatek w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Bochni.* Dnia 15 stycznia b. r. w pięknie i odświętnie przygotowanej sali Domu Katolickiego zeszli się wszyscy druhowie w liczbie około 40 na miłą i podniosłą uroczystość „Opłatka“.

W prostych słowach, pełnych piękna i serdecznego ciepła przemówił do zebranych Czcigodny ks. Patron Jae Lipień, życząc przy tem wszystkim zebranym druhom wytrwałości w pracy organizacyjnej, ażeby zapatrzeni w ów święty Sztandar Nowonarodzonego Dzieciątka szli przez to życie śmiało z pieśnią na ustach: „My chcemy Boga“. Następnie łamano się opłatkiem, życząc sobie spełnienia wszystkich poczynań i zamiarów szlachetnych w Stowarzyszeniu, a przedewszystkiem dużo dobrej woli, którą winna uwieńczyć owocna praca dla Boga i Ojczyzny. — Po odśpiewaniu szeregu pięknych kolęd nastąpiły dalsze przemówienia, a mianowicie: Druh Wojas, prezes — wygłosił przepiękne przemówienie wierszem, w którem drgała nuta serdecznej podzięki ks. Patronowi za Jego cichą a niezmordowaną pracę w Stowarzyszeniu. — Następnie przemówił druh Piro oraz znany poeta i pisarz ludowy, przytem serdeczny przyjaciel młodzieży p. Robert Rydz. — Po odśpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi“ druhowie rozeszli się z otuchą w sercu i zadowoleniem na młodych twarzach do swoich domów. *Gość*

Wzorowa korespondencja

Z Bruśnika otrzymaliśmy list, a w nim:
a) Sprawozdanie roczne;
b) Załącznik na ćwiartce czystego papieru, a takiej treści:

Do

Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej
w Tarnowie.

W załączeniu przesyłamy sprawozdanie za rok 1927.

Składkę związkową 3'50 Zł i przedpłatę 1 egz. „Młodego Polaka“ 2'50 Zł przesłaliśmy dnia 23 stycznia 1928.

Bruśnik, dnia 29 stycznia 1928.

Pieczęć

Jan Żaba — prezes

Stanisław Biskup — sekretarz

* * *

Dlatego o tem piszemy, bo forma ta jest wzorowa. Wynika z tego, że wszyscy piszący do Związku powinni:

a) Adresować do Związku, a nie na prywatne nazwisko (Tytuł Związku jest: „Związek młodzieży polskiej męskiej“ — opuszcza się, słowo „Stowarzyszeń“, a dodaje się słowo „męskiej“.

b) Jeśli posyła się gdzieś akt, należy do niego dołączyć załącznik, na czystym papierze, najlepiej na ćwiartce.

c) Jeśli w załączniku jest poruszonych kilka spraw, wyłuszcza się każdą wyraźnie i to od nowej linijki.

d) Następuje: miejscowość, data, dzień, miesiąc (miesiąc pisać całem słowem, n. p. nie I. ale styczeń), rok. Pod datą w środku pieczęć i podpisy: prezesa, sekretarza, a na ważniejszych dokumentach i Patrona.

Do wiadomości naszyw sekretarzom!

Wspomnienie pośmiertne

†

Dr Józef Batko w Łysej Górze

zmarł 1-go stycznia 1928 roku. Oddany był całem sercem pracy w Stow. Młodz. Polsk. Druhowie licznie przybyli na jego pogrzeb. Niech odpoczywa w pokoju.

Ogłoszenia Związku

1. *Instruktor rolniczy* Związkowy wyjeżdża do Stow. na zaproszenia i w dwóch dniach przeprowadza kurs rolniczy i ma wykłady na takie tematy:

1. Nawozy sztuczne i ich zastosowanie na poszczególne gleby.
2. Wady w przechowaniu i racjonalne przechowanie obornika (gnoju).
3. O uprawie naszych pól.
4. Spółdzielczość a rolnictwo.
5. Organizacyjne wady w małych gospodarstwach.
6. Wady hodowli bydła i wychów dobrej krowy.
7. Rośliny motylkowe (łubin, seradelo, wyka, peluszka, bobrki i inne jako nawóz zielony.
8. Płodozmiany czyli kolejne następstwo roślin.
9. Sady na wsi ich wady i ich pielęgnowanie.

W lutym wygłosił pogadanki *w Koszycach Małych* o nawozach sztucznych, *w Pleśnej* o mleczarstwie i *Pogorskiej Woli* o uprawie roślin motylkowych i nawozach sztucznych.

2. *Powstały* nowe Stow. Młodzieży Polskiej w *Podlesiu* ad Wola Rzędzińska (oddział), Jodłówka ad Rzezawa, *Olszyny* ad Ołpiny, *Ołpiny* (stow. juniorów i seniorów), *Szerzyny* (odżyły), *w Dębicy, w Wólce Mędrzechowskiej* (pow. Szczucin), *w Kamienicy* dwa nowe i *w Lipnicy Dolnej.* — Witajcie! Witajcie! Witajcie! A powiedzcie śpiochom, żeby im się dobrze spało!

3. *Ks. Sekretarz odwiedził w lutym Stow. Młodzieży Polskiej w Woli Rzędzińskiej, w Czermnej, Ołpinach i w Olszynach* ad Ołpiny. Przeprowadził *Kursy okręgowe w Górze Ropczyckiej, Dobrkowie.* — Referaty wygłosił na *Zjazdach prezesów* w *Nowyw Sączu* i w *Bochni* oraz na Zjeździe Księży i Zarządów w *Ołpinach.*

Brał udział w Zjeździe sekr. jen. w Warszawie i udzielił *rekolekcyj w Otfinowie i w Gumniskach.*

4. *Na Dom* Stow. Młodzieży Polskiej w Majkowicach wpłaciło 10 Zł, Szynwałd 50, Sufczyn 10, Gębiczyna 10. Jazowsko wysłało za cegiełki 20 Zł, X.X. Filipini w Gostyniu 100, X. Chłoń 25 Zł, p. Nastawna 5 Zł, ks. Florek 9'30 Zł, Kupienin 10, ks. dziek. Halak 30, ks. Stabrawa 5, ks. Curyło 10, ks. Kozioł 22, Gródek 12'50, ks. Jeż 5, ks. Piotrowski 10.

5. *Wysłały wkładkę* w dalszym ciągu: Libusza 12'50 Zł, Rysie 4'25, Nowe Rybie 5'50, Wola Rzędzińska 10, Kupienin 7'50, Klęczany 4'80, Cikowice 1'35, Szczucin 8'75, Poręba Radlna 3'20, Lisia Góra 10, Bruśnik 3'50, Ćwików 6'75, Gnojnica 6'25, Pień 3, Gębiczyna 2'50 Zł, Krościenko 9'90, Wojnicz 6'25, Zagorzyce 10, Partynia 3'50, Cmolas 5'75, Zawada 8'25, Góra Ropczycka 8, Gródek 7, Okocim 7'50, Łososina 7'25, Dobra 5'25, Siemiechów 2'50, Ujanowice 6, Bochnia 7'50, Kurów 2'60, Ryglice 4, Wiśnicz Stary 6, Męcina 4, Sędziszów 8, Tymowa 8, Porąbka Uszewska 7'50, Bobowa 3'75, Dymitrów 7, Czermna 4'50, Brzezowiec Stow. 5'50, Ciężkowice 6'25, Mielec 6'50, Strzelce 6'25, Żegocina 5, Mokrzyska 3'50, Majkowice 2'65, Szczurowa 10, Zaczarnie 5'25 Zł.

W Związku są do nabycia:

Książkowość dla zarządu, odznaki dla członków, dystynkcje zarządowe, sztuczki teatralne, druki przeciw-alkoholowe, legitymacje, fotografje domu, monologi, pantominy, materjały na wieczornice na maj, książki gospodarcze.

Czytelnia związkowa otwarta jest codziennie od 8 rano do 6 wiecz.

Łańcuch prasowy

Ks. W. Papież wpłaca 3 Zł, ks. I. Konieczny 3, p. Olga Nowakówna z Nowego Sącza 2·50, ks. N. Pawłowski w Rojówce 50 gr.

Druh Zaleśny w Piątkowej wpłaca do „Łańcucha prasowego“ 1·50 Zł i zaprasza druha Słowicza w Piątkowej, kierownika szkoły w Piątkowej p. Rabczaka, Władysława Powiernika i druha Ząbka z Piątkowej.

Druh Stach z Ujanowic wezwany przez Stowarzyszenie z Jakubowic wpłaca 1·50 Zł i wzywa do złożenia dowolnej kwoty naczelnika poczty p. Jana Stacha z Ujanowic, dha prezesa z Męcinej, druha Huptasia z Tuchowa, Farinę Marję, Szaflarskiego ze Suchej i druhnę Stefanję Nowakównę prezeskę z Ujanowic.

Ks. J. Śledź z Podegrodzia wezwany do „Łańcucha prasowego“ przez ks. Kanickiego z Borzęcina wpłaca 5 Zł na fundusz prasowy „Młodego Polaka“, a zarazem zaprasza do wpłacenia dowolnej kwoty na cel powyższy: p. Józefa Zacha wicepatrona, Antoniego Konstantego, Jakóba Konstantego, Józefa Bodzionego, gospodarzy z Podegrodzia, Michała Wójcika, prezesa Michała Jurkowskiego, Jakóba Głuca, Józefa Konstantego, Jana Galęziowskiego, Jana Frączka, członków Zarządu Stowarzyszenia.

Ks. Budzik wezwany przez ks. Rogóża wpłaca 5 Zł i wzywa ks. Marcina Konickiego i ks. Adama Duszkiewicza. — Pierwszy z Borzęcina — drugi z Radłowa; i ks. proboszcza Michała Dąbrowskiego z Zaborowia.

P. Radca Władysław Janikowski ze Szczucina składa 10 Zł i zaprasza równocześnie uprzejmie do złożenia dobrowolnych datków na ten cel P. T.: Dra Władysława Ma-kowskiego, Stanisława Stafieja, Juljana Korola, Wojciecha Głoda, Feliksa Krawczyka, Władysława Flisowskiego, Ignacego Podolskiego, Składnicę K. R., Zarząd Koła T. S. L. im H. Sienkiewicza, Grono Nauczycielskie Szkoły Powszechnej, Kazimierza Matcnera, Jana Włodka, Stanisława Uchwata, Jana Pasiekę, Stanisława Szatka, Franciszka Misiaszka, Jakóba Kołodzieja, wszystkich ze Szczucina. A kto kocha młodzież, tę podstawę przyszłości naszej, ten nie poskąpi grosza na łańcuch prasowy „Młodego Polaka“.

Ks. Prof. Basta składa 10 Zł i wzywa do „Łańcucha prasowego“: ks. Jana Fortunę, katech. w Tuchowie, ks. Jana Chmiela, prob. w Zdżarcu, p. Józefa Jankiewicza, prof. sem., ks. Wal. Klimka, katech. w Szczucinie.

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza